

# Czy nadejdą czasy, w których sądy uznają zwierzęta za podmioty prawne?

12 października 2016

Jak ma się obecnie ruch na rzecz praw zwierząt? Jeśli zmierzyć to prostym pytaniem: „Ile zwierząt obecnie posiada prawa?”, odpowiedź byłaby niezbyt pokrzepiająca. Określmy to jako paradoks. Jest tak dlatego, że jedynym zwierzęciem mającym jakiegokolwiek prawa jest człowiek. Na chwilę obecną żadne zwierzę poza człowiekiem nie posiada żadnych praw.

Można oczywiście mówić o pewnych pozytywnych zmianach w dobrostanie zwierząt (czy raczej zmniejszeniu ilości cierpienia, któremu są poddawane). Jeśli więc jesteś bezdomnym psem lub kotem, masz większą szansę, że zostaniesz adoptowany, a mniejszą że zabity, niż 25 lat temu. A jeśli jesteś kurą znoszącą jaja na fermie przemysłowej, być może otrzymasz parę dodatkowych centymetrów miejsca w klatce, w której spędzisz całe swoje życie.

Choć istnieje wiele organizacji zajmujących się „prawami zwierząt”, prawa zwierząt jako takie nie istnieją. Bez względu na to czy jesteś słońciem w zoo, świnią z hodowli przemysłowej, myszą, szympansem w laboratorium czy nawet ukochanym Reksiem lub Puszkiem, w świetle prawa jesteś tylko przedmiotem, bez żadnych większych praw niż samochód, krzesło czy odtwarzacz DVD.

Kiedy więc w 2012 grupka prawników wystąpiła do sądu w Los Angeles z wnioskiem o uwolnienie trzech maltretowanych słoń, sędzia wydał zdumiewająco ostrą krytykę zoo, tłumacząc jednocześnie, że ani Billy ani jego towarzysze nie mogą zostać uwolnieni i odesłani do azylu dla zwierząt, ponieważ stanowią prawną własność zoo i mogliby zostać odebrani właścicielowi

jedynie w okolicznościach skrajnego okrucieństwa.

Organizacja Nonhuman Rights Project (NhRP) specjalizuje się właśnie w tego typu sprawach. Jak wyjaśnia Steve Wise, prezes NhRP: „W prawie zachodnim każde zwierzę inne niż człowiek [oryg. nonhuman animal] zawsze było „przedmiotem”. Można je więc kupować, sprzedawać, zjadać, łapać, polować na nie, poddawać wiwisekcji czy zabijać niemal całkowicie według własnego widzimisię. Jest tak dlatego, że „przedmioty” nie istnieją w prawie dla własnego dobra. Są tam na potrzeby „podmiotów” prawa, którymi jesteśmy my, ludzie.”

„Przedmioty” są niewidzialne dla sędziów. Nie mają żadnych praw ani nadziei na ich zdobycie.

Każdy sąd, rozpatrując wniosek o nadanie jakichś praw, kieruje się jedynie gatunkiem wnioskodawcy. Jeśli jest nim człowiek, jako osobowość prawna ma taką możliwość. Jeśli jest przedstawicielem innego gatunku, w świetle prawa jest tylko przedmiotem, więc okazuje się to niemożliwe.

Do niedawna całe klasy społeczne były uznawane za własność prywatną. W 1769 Amerykański niewolnik James Somerset został przywieziony do Anglii przez swojego właściciela, Charlesa Stuarta. Somerset zdołał zbiec, lecz został ponownie schwytany i zakuty na statku mającym płynąć na Jamajkę, na plantację trzciny cukrowej. Jednak tuż przed odpłynięciem statku grupa abolicjonistów wykorzystała historyczny akt prawa powszechnego habeas corpus [mówiący o konieczności udowodnienia przed sądem prawa do więzienia innego podmiotu prawa – przyp. tłum.] jako podstawę wniosku o uwolnienie Somerset.

Sędzia Sądu Najwyższego Lord Mansfield po zapoznaniu się ze sprawą uznał, że Somerset jest podmiotem prawa, który nie może stanowić niczyjej własności i powinien zostać uwolniony. Wywołało to lawinę podobnych procesów na terenie całych Stanów Zjednoczonych. W niektórych sprawach sędziowie decydowali, że niewolnicy są osobami, w innych, że są tylko przedmiotami. Jak

wiemy, dopiero wojna secesyjna ostatecznie rozwiązała tę kwestię, jednak wszystko zaczęło się od pojedynczej sprawy. Jest wiele miejsc na świecie, gdzie kobiety i dzieci są traktowane jako czyjaś własność. Sądy wciąż rozpatrują kwestie praw nienarodzonych dzieci lub osób głęboko upośledzonych umysłowo. Jednostki te mają jednak o wiele więcej praw niż 45-letni szympan, słoń lub delfin, który jest samoświadomą, złożoną emocjonalnie, niezależną istotą, a przy tym potrafi porozumiewać się z ludźmi przy pomocy skomplikowanego języka migowego lub komputera. Bez względu na cechy, które posiada, zmuszany jest do zabawiania ludzi w cyrku dla zysku swojego właściciela.

Czy więc takie zwierzęta można uznać tylko za przedmioty należące do „właścicieli”? Czy nadszedł czas, aby uznać je za istoty, którym należą się pewne podstawowe prawa?

Te właśnie kwestie porusza Nonhuman Rights Project podczas kilku rozpraw sądowych, toczących się ostatnio w amerykańskich sądach. Adwokat Steven Wise wyjaśnia: „Naszym celem jest przekonanie któregoś z amerykańskich najwyższych sądów stanowych do zmiany statusu prawnego jakiegoś innego niż człowiek zwierzęcia w ten sam sposób, w jaki Lord Mansfield zmienił status Jamesa Somerseta – uznając je za podmiot prawa posiadający wolność osobistą na mocy aktu habeas corpus.”

Kiedy tylko jakiś sąd uzna taką możliwość, następną kwestią prawną będzie zamiana nieracjonalnego, subiektywnego i zbyt uproszczonego pytania o gatunek wnioskodawcy, na bardziej racjonalne, zniuansowane i wartościujące pytanie o to, czy jego zdolności i cechy są wystarczające, by nadać mu żądane prawo.

Dopiero kiedy do tego dojdzie, określenie „prawa zwierząt” nabierze realnego znaczenia.

Dopóki jednak system prawny nie będzie uwzględniał różnicy między słońcem a odtwarzaczem DVD, nasze społeczeństwo nadal

będzie traktowało inne zwierzęta jak przedmioty istniejące głównie dla korzyści innych, tak jak do niedawna było w przypadku kobiet, dzieci i niewolników.

W grudniu 2013, adwokat Steven Wise stawiał się przed sędzią Josephem Sise'm na sali sądowej w hrabstwie Fulton w stanie Nowy Jork, wnosząc o zastosowanie aktu habeas corpus wobec Tommy'ego, szympansa trzymanego w ciemnej klatce w przyczepie kampingowej. Wise argumentował, że Tommy jest zdolną do samostanowienia istotą o rozwiniętych zdolnościach poznawczych, której należy się prawo do wolności osobistej. Jego argumenty zostały poparte licznymi oświadczeniami naukowców z całego świata, które potwierdzają wysokie możliwości umysłowe szympanсів takich jak Tommy.

Sędzia Sise orzekł, że choć nie może zastosować aktu habeas corpus, wspiera podejmowane starania: „Sąd jest pod wrażeniem waszych żarliwych wystąpień w sądzie. Sąd nie rozpatrzy tego wniosku, nie uzna szympansa za człowieka ani za osobę, która może wystąpić o przywilej habeas corpus. Jako sędzia jestem gotów zająć się każdym pozwem, mającym na celu naprawienie krzywd wyrządzonych temu szympansovi, ponieważ rozumiem to, o czym mówicie. Macie bardzo silną argumentację. Nie zgadzam się z nią tylko co do tego, że akt habeas corpus można zastosować wobec szympanсів. Życzę powodzenia w dążeniu do celu. Przykro mi, że nie mogę przychylić się do wniosku, ale mam nadzieję, że będziecie kontynuować wasze starania. Jako miłośnik zwierząt doceniam waszą pracę.”

Nieco później opowiedział o tym przypadku dziennikarzowi Charlesowi Siebertowi, szykującemu temat na czołówkę New York Timesa :

„Sądziłem, że powinni mieć możliwość przedstawienia swoich argumentów za objęciem niektórych zwierząt aktem „habeas corpus”, stwierdził Sise. „Tak naprawdę, czułem, że należy im się prawo do złożenia wniosku, aby mieli możliwość wniesienia apelacji. Pomyślałem, że skoro ci prawnicy walczą z taką

determinacją, zasługują na uczciwy proces, a przynajmniej należą im się słowa uznania za wysiłek podejmowany w imieniu zwierząt.”

Niedługo potem, sędzia w hrabstwie Niagara znów odmówił habeas corpus, tym razem dla Kiko, szympansa trzymanego w domu prywatnym. Sędzia uzasadnił, że on też nie chce być pierwszym, który dokona „aktu wiary”, lecz zostawił możliwość złożenia odwołania do sądu wyższej instancji.

Rok później, w sądzie na Manhattanie, sędzina Barbara Jaffe zrobiła duży krok naprzód, wzywając prokuratora generalnego stanu Nowy Jork, aby udowodnił przed sądem prawo do przetrzymywania Herculesa i Leo na terenie uniwersytetu, gdzie przeprowadzano na nich eksperymenty laboratoryjne.

Wzywając Prokuratora Generalnego do przedstawienia racji uniwersytetu, sędzina wyraźnie pokazała, że prawo do wystąpienia do sądu nie zależy od gatunku, tak samo jak nie zależy od koloru skóry czy płci. Wynika raczej z poziomu autonomii i zdolności do samostanowienia.

W obawie przed groźnym precedensem uniwersytet Stony Brook postanowił zakończyć eksperymenty na Herculesie i Leo i odesłał szympansy z powrotem do ich właściciela, ośrodka badawczego New Iberia w stanie Luizjana, który podobno dobrowolnie stara się wysłać je do azylu dla zwierząt.

W swoim orzeczeniu sędzina Jaffe napisała, że chociaż poglądy społeczne na to, czy zwierzęta mogą być uznawane za „podmioty” posiadające pewne prawa ulegają wyraźnej zmianie, tak przełomowe orzeczenie musi zostać podjęte przez sąd wyższej instancji: „Osobowość prawna nie musi być równoznaczna z byciem człowiekiem...Wydaje się raczej, że kryteria decydujące o „osobowości prawnej” były, są i będą przedmiotem dyskusji i debat teoretyków prawa, komentatorów oraz prawników. Nie powinny skupiać się one na semantyce, biologii, nawet filozofii, lecz na tym, jakie istoty powinny zostać ujęte

przez system prawny i jakie prawa im się należą.”

Sprawa ruszyła więc z miejsca, prawna piłeczka jest w grze, i prędzej czy później nastąpi zmiana.

Obecna sytuacja rodzi ważne pytania o nasze prawo do wykorzystywania innych zwierząt jako zasobów, żywności lub źródła zysku. Czy nadchodzi czas, kiedy krowa, kura na fermie, orka lub słoń w cyrku będzie uznany za jednostkę, która nie może być dożywotnio więziona przez swojego "właściciela"?

Organizacja Nonhuman Rights Project przygotowuje się obecnie do rozprawy w imieniu jednego lub kilku słoń, która rozpocznie się jeszcze w tym roku. Jak zapewnia Steven Wise, pierwszy sukces zapoczątkuje gruntowną zmianę w naszych relacjach z innymi zwierzętami:

„Jeszcze nigdy żadne inne zwierzę inne niż człowiek nie zostało uznane przez sąd za osobę prawną, czyli posiadającą określone prawa. Nie ustajemy w wysiłkach, by przekonać stanowy sąd najwyższy, że zwierzę, które reprezentujemy, prawdopodobnie małpa człekokształtna, waleń lub słoń, jest rzeczywiście podmiotem, któremu przysługują pewne podstawowe prawa, w szczególności prawo do wolności osobistej, wynikające z aktu habeas corpus.

Jak tylko któryś sąd postanowi o nadaniu jakiegoś rodzaju prawa zwierzęciu nie będącemu człowiekiem, spróbujemy przekonać inne sądy, żeby przy rozpatrywaniu wniosków nie kierowały się gatunkiem wnioskodawców, lecz brały pod uwagę to, jakimi są istotami, jakie mają zdolności poznawcze i czy należy im się osobowość prawna. A jeśli tak, warto spytać jakie prawa powinny posiadać.

Myślę, że jak tylko wygramy pierwszą sprawę, zaczną pojawiać się nowe orzeczenia w coraz większej ilości sądów i zmiany potoczą się lawinowo!”

Autorstwo: Michael Mountain

Tłumaczenie: Agnieszka Wójcik

Źródło oryginalne: EarthInTransition.org

Źródło polskie: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)